Rok IV. Nr. 144 (893) Wilno, Wtorek 28 czerwca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. · Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Mandat p. Jerzego Szłapelisa.

Liczbą 1.012 głosów, jakie padły na listę Komitetu Litewskiego, wspartą przez głosy rosyjsko-białoruskie, wybrany został do Rady Miejskiej w Wilnie p. Jerzy Szłapelis. Zgłaszano do nas zapytania, czemu przemilczeliśmy ten fakt, rzucając pierwsze, ogólne uwagi o wyborach. Zrobiliśmy to umyślnie, nie chcąc według szablonu naszych kolegów po piórze zamknąć tej sprawy lakonicznem twierdzeniem, że „Litwini znów wykazali swą słabość".

Zapewne liczba głosów, oddanych na listę litewską, nie jest wielka. Wynosi ona zaledwie sześćdziesiątą część ogółu głosujących, a więc nie wiele więcej nad półtora procent. Dawna statystyka niemiecka, a wreszcie ostatnia żywa, jaką dał pogrzeb Jana Bassanowicza, znalazła tutaj jeszcze jedno potwierdzenie. Żywioł litewski w Wilnie jest nieliczny i na skład narodowościowy miasta w małym tylko stopniu wpływa. Porównanie Wilna z Kownem jest rażące. Tu jeden radny Litwin na ogólną liczbę czerdziestu ośmiu, tam Polacy, jako jedna z trzech grup rządzących, obok Litwinów i Żydów. Znaczenie żywiołu polskiego na ziemiach dawnej Litwy zostało więc zadokumentowane.

Ale zagadnienie to ma przysłowiową „odwrotną stronę medalu", dyskretnie przemilczaną dotąd przez publicystykę polską. Oto do reprezentacji miejskiej, do jednego z najpoważniejszych ciał, w jakich ludność ziem b. W. Ks. Litewskiego, wchodząca w skład Rzeczypospolitej, posiada swych przedstawicieli, znalazł się wbrew dotychczasowym zwyczajom Litwin. Jakże go przyjmiemy?

Już sam fakt wzięcia udziału w wyborach ze strony Litwinów jest znamienny. Wybory do Sejmu Rzeczypospolitej oraz do Sejmu Wileńskiego spotkały się z bezwzględnym bojkotem ze strony Litwinów. Motywem decydującym było poczucie słabości liczebnej żywiołu litewskiego. Taktyka ta została przełamana. Może ktoś powiedzieć, że Litwini dążą jedynie do współpracy na polu gospodarki miejskiej. Witamy ich gotowość, do znalezienia się z nami przy jednym warsztacie, ale takie ograniczenie do niej oceny kroku Litwinów wileńskich byłoby niesłuszne. Ma on bowiem tło polityczne, którego w żadnym wypadku pominąć nie można. Ci, którzy bojkotowali wszelkie reprezentacje miasta, czy też kraju całego w imię twierdzenia, że Polska zabrała im stolicę, przystąpili dziś do współpracy z żywiołem polskim, od negacji przeszli do pozytywnej pracy.

Przy trumnie Jana Bassanowicza wzajemne zrozumienie Litwinów i Polaków postąpiło o krok naprzód. Jedni i drudzy, biorąc udział w obchodzie patrjarchy odrodzenia litewskiego, zrobili pierwszy wysiłek aby przełamać lody.

W zetknięciu grupy Polaków i Litwinów rzucono myśl o porozumieniu i zbliżeniu, którym wówczas daliśmy wyraz na szpaltach naszego pisma. Wiadomości, nadchodzące z Litwy, wskazują, że stosunek do Polski ujmowany jest przez obecne sfery rządzące o wiele spokojniej, niż przez poprzednie rządy. Dziś w każdym razie możliwość porozumienia nie jest a limine odrzucana. Niedawno redakcję naszą odwiedził prof. J. A. Herbaczewski, rzecznik tego porozumienia, który wyraził wobec nas przekonanie, płynące z wiary, pewności nieomal, że zbliżenie polsko-litewskie w niedługim już przeciągu czasu stanie się faktem dokonanym. Jeśli wśród działaczy litewskich spotyka się takie poglądy, to wskazuje, że w społeczeństwie zakordonowem dokonywa się ewolucja pojęć o Polsce i poglądów na stosunki obu krajów. Nie chcemy być bezkrytyczni i twierdzić, że mury, wznoszone latami siłą nienawiści, zaraz padną, ale ślepym jest, kto mówi, że nic się nie zmieniło.

Jeśli nawet władze kowieńskie niezgodzą się na wyjazd pielgrzymek na uroczystości ostrobramskie mimo przychylnego stanowiska władz polskich, jak to zdaje się wynikać z ostatnich wiadomości, jest faktem niezaprzeczonym, że wśród społeczeństwa litewskiego zdania w tej sprawie są podzielone i to samo już wskazuje, że w stosunku Litwinów do Polaków dokonała się poważna zmiana.

Wejście przedstawiciela Litwinów do Rady Miejskiej Wilna oceniamy przedewszystkiem pod tym kątem widzenia: czy jest on sam, czyteż w towarzystwie dwóch, trzech czy kilku innych przedstawicieli swego narodu, to rzecz drugorzędna. Wileńska Rada Miejska staje się od tej chwili terenem współpracy polsko-litewskiej, skromnej może i wąskiej, ale nie pozbawionej znaczenia.

Witamy przedstawiciela Litwinów w reprezentacji miejskiej dawnej stolicy W. Ks. Litewskiego, jako zwiastuna nowego okresu, nadchodzącego mimo sprzeciwu elementów szowinistycznych, okresu współpracy trzech narodów, związanych silnie węzłami historycznemi: polskiego, litewskiego i białoruskiego. *B. W.*

Rokowania polsko-niemieckie.

Poseł niemiecki p. Rauscher po kilkudniowym pobycie w Berlinie powrócił do Warszawy z nowemi instrukcjami rządu Rzeszy w sprawie dalszych rozmów dyplomatycznych o traktat handlowy między obu państwami.

P. Rauscher ma być w najbliższych dniach przyjęty przez min. Zaleskiego, któremu przedłoży powyższe propozycje. Zasadniczym punktem obecnego stadjum rokowań jest sprawa osiedlania się obywateli niemieckich w Polsce.

Z uwagi na zbliżające się ferje letnie należy przypuszczać, że o całokształcie rokowań będzie można mówić dopiero we wrześniu.

Fałszywe informacje o pożyczce zagranicznej

WARSZAWA, 27.VI (Pat), Wobec pojawienia się w dziennikach poniedziałkowych informacyj w sprawia pożyczki zagranicznej zupełnie fałszywych i prawdopodobnie o charakterze tendencyjnym, podanych do prasy przez Polską Agencję Publicystyczną, Ministerstwo Skarbu komunikuje:

Nieprawdą jest, jakoby rokowania o pożyczkę zostały zerwane. Fałszywa jest również informacja, dotycząca grupy bankowej, z którą rząd traktuje o zaciągnięcie pożyczki. Mianowicie grupa banków prowadząca rokowania z rządem składa się z pierwszorzędnych firm amerykańskich, do których dołączył się szereg najpoważniejszych banków europejskich. Kapitały własne banków amerykańskich, rokujących z rządem, sięgają sumy 200.000.000 dolarów, sumy bilansowe dwóch miljardów dolarów. Co się zaś tyczy obecnego stadjum rokowań, to w obecnym momencie trwają prace techniczne, związane z pożyczką i czynione są przygotowania do jej realizacji w momencie, gdy stan rynku nowojorskiego i innych światowych rynków finansowych będzie dla emisji wszelkich pożyczek zagranicznych zadawalający.

Publikowanie w sprawie pożyczki informacyj fałszywych jest działaniem na szkodę państwa, to też winni będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Chamberlin i Lewin w Warszawie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 3 m. 23 amerykańscy lotnicy Chamberlin i Lewin wylądowali na lotnisku Mokotowskim.

Lecieli oni bezpośreduio z Marienbadzkich Łazien w Czechosłowacji, które opuścili o godz. 10 m. 20. W 3 kwadranse potem zjawili się nad Pragą, skąd przelecieli ponad Krakowem i przez Łódź skierowali się ku Warszawie.

Na wiadomość o zbliżaniu się lotników amerykańskich wylecieli przedstawiciele Aerolotu Min. Spraw Zagran. i Wojskowych oraz poselstwa amerykańskiego na dwóch aparatach Junkersa. Spotkali się z samolotem Chamberlina nad torem kolejowym w pobliżu Żyrardowa. Samoloty Aerolotu posterowały wówczas ku lotnisku warszawskiemu, wskazując amerykańskim lotnikom drogę. O godz. 3 m. 13 na horyzoncie zachodnim pojawiły się dwa punkty: jeden nasz Junkersa, a drugi samolot amerykański, który w budowie swej jest nieco odmienny od naszego.

Chamberlin zatoczył szerokie koło nad Warszawą, wylądował na lotnisku Mokotowskim, witany przez kilkutysięczną publiczność, oczekującą przybycia gości. Na lotnisku spotkał lotników amerykańskich pułk. Rajski szef lotnictwa, zastępca komisarza rządu p. Siedlecki, przedstawiciele M. S. Z., przedstawiciele poselstwa i kolonji amerykańskiej, reprezentanci amerykańsko-polskiego towarzystwa, dalej przedstawiciele L.O.P.P., prezes towarzystwa lotniczego p. Piotrowski i reprezentanci prasy.

Pierwszy z samolotu wysiadł Chamberlin, ubrany w strój lotniczy, którego publiczność zaraz porwała na ramiona. Towarzysz Chamberlina Lewin ubrany był w czarną marynarkę.

Po gorących owacjach ze strony publiczności na cześć lotników goście amerykańscy udali się samochodem do hotelu Europejskiego. Po przybyciu lotników do hotelu odbył się obiad, wydany przez Izbę Handlową Polsko-Amerykańską. Poza gośćmi obecni byli — prezes izby polsko-amerykańskiej, attache poselstwa amerykańskiego, przedstawiciele kolonji amerykańskiej, reprezentanci M.S.Z. i przedstawiciele prasy.

Po obiedzie lotnicy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza z napisem „Od amerykańskich lotników Chamberlina i Lewina".

Wieczorem towarzystwo polsko-amerykańskie wydało na cześć lotników bankiet w hotelu Polonia.

Dziś o godz. 11 przed południem Pan Prezydent Rzplitej przyjmuje na audjencji p. Chamberlina.

O godz. 12 w południe obaj lotnicy odlatują do Zurychu, a stamtąd do Paryża, poczem z Cherbourga udadzą się statkiem do Ameryki.

Krwawy teror sowiecki szaleje.

MOSKWA, 27.VI (Ate). Władze sowieckie rozpoczęły ostatnio prześladowania duchownych wszystkich wyznań. Aresztowano mianowicie jednego z wybitnych przedstawicieli cerkwi prawosławnej metropolitę Sergjusza, 12-tu wyższych duchownych prawosławnych, 18 duchownych mahometańskich zostało zesłanych na Syberję. Ponadto donoszą z Tiumenia o skazaniu 9 osób na karę śmierci za stawianie oporu władzom bolszewickim.

MOSKWA. 27.VI (Ate.) Trybunał wojenny w Moskwie zatwierdził wyrok na byłego pułkownika Baturina, który uchodził za przedstawiciela wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Dokonano nowych licznych aresztowań w kołach dawnej arystokracji rosyjskiej. Ilość wyroków na dawnych oficerów powiększa się z każdym dniem. W Eriwani rozstrzelano 3 oficerów, w Saratowie—6.

Trzęsienie ziemi na Krymie.

MOSKWA 27. VI. (Pat.) Na Krymie odczuto trzęsienie ziemi przy towarzyszeniu odgłosów podziemnych. Sciany wielu domów zarysowały się.

Nowe państwo.

LONDYN. 27. VI. (Pat). „Daily Express" donosi z Jerozolimy, że Transjordanja ma być zamieniona w państwo niezawisłe i posiadać ma specjalną konstytucję.

Ach, ten Daudet!

PARYŻ. 27. VI. (Pat). Według pism tutejszych, w kołach zbliżonych do „Action Francaise" oświadczają, że wykradziony z więzienia przez camalot'ów królewskich Daudet spędził wczorajszy poranek w towarzystwie Maurrasa niedaleko Paryża i że znajduje się on w zupełnem bezpieczeństwie.

Policja paryska zarządziła wszelkie możliwe kroki w celu uniemożliwienia Daudetowi i Delestowi przekroczenia granicy, o czem oni, jak utrzymują ich przyjaciele, wcale nie myślą.

Organ rojalistów ogłasza dziś artykuł podpisany przez Leona Daudet. Dyrektor gabinetu ministra Sarraut Renard oświadczył współpracownikowi „Matin", iż twierdzenie rojalistów o zajęciu w krytycznej chwili wszystkich linij telefonicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest absolutnie nieprawdopodobne.

Z Litwy Kowieńskiej.

Litwa w dalszym ciągu wyszukuje „szpiegów".

KOWNO. 27. VI. (ATE). Kilka osób, które zostały niedawno aresztowane pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski, stanie niebawem przed sądem doraźnym. Aresztowanym grozi kara śmierci.

Koalicja tautininków z Chadecją?

KOWNO. 27. VI. (ATE). Opozycyjna „Lietuvos Zinas" organ tautininków, donosi, że w kołach politycznych krążą pogłoski, jakoby w niedalekiej przyszłości miała się odbyć konferencja tautininków z Chrz.-Dem. w sprawie utworzenia koalicji.

Koła oficjalne bardzo przychylnie odnoszą się do tej akcji, przyczem nie bez znaczenia ma być wpływ wywierany w tej mierze przez przedstawiciela stolicy apostolskiej.

Dojście do skutku tej koalicji wzmocniłoby tautininków, którzy są obecnie całkowicie odosobnieni,—a w ten sposób otrzymaliby poparcie stronnictwa Chrz.-Dem., które opiera się na szerokich masach ludności katolickiej.

Pielgrzymki z Litwy Kowieńskiej.

KOWNO. 27.VI. (Ate.). Oficjalne koła litewskie rozesłały prasie następujący komunikat:

„Dnia 2 lipca odbędzie się w Wilnie koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Rząd polski zarządził w związku z tą uroczystością otwarcie granicy dla obywateli litewskich, lecz sądząc z nastrojów społeczeństwa i głosów prasy nikt z Litwinów nie zamierza skorzystać z pozwolenia władz polskich".

(*Przyp. Red.* Na podstawie pewnych informacyj możemy stwierdzić, że szerokie masy społeczeństwa litewskiego pragną przybyć do Wilna Na przeszkodzie stoją władze litewskie i politycy).

X. Biskup Władysław Bandurski



obchodził wczoraj swe imieniny. Z krążących niedawno pogłosek wnosiliśmy, że tym razem w dniu Imienin zasłużonego kapłana-żołnierza będziemy mogli uczcić Naczelnego Pasterza Armji Polskiej. Zawiedliśmy się... Czekamy jednak.

Przeciwko bandytyzmowi dziennikarskiemu.

W Nr. 168 „Gazety Warszawskiej Porannej" z dnia 21 czerwca 1927 r ukazał się artykuł Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Barbarje, o których się nie mówi", w którym pisze on w sposób obraźliwy a przytem przeciwny prawdzie o ś. p. ppułk. Zych-Płodowskim. Przeciwko pośmiertnym kalumnjom zasłużonego żołnierza zakładamy publiczny protest, jako przeciwko rzeczy niegodnej.

W imieniu korpusu oficerów lotnictwa (—) *inż. Rayski*, pułk. S. G. pilot.

W imieniu Zarządu Głównego L. O. P. P. prezes Zarządu Głównego (—) *Antoni Ponikowski.*

W imieniu kierownictwa Instytutu Aerodynamicznego (—) *C. Witoszyński*, profesor Politechniki Warszawskiej.

W imieniu Zarządu Sekcji Lotniczej Koła Mechaników Studentów Politechniki Warszawskiej prezes (—) *Jerzy Wędrychowski.*

Konferencje.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Pan Marszałek Piłsudski odbył wczoraj dłuższą konferencję z wice-premjerem Bartlem oraz min. Zaleskim.

O godz. 2 po południu p. wice-premjer udał się na Zamek, gdzie został przyjęty przez Pana Prezydenta Rzplitej. O godz. 6-ej wiecz. odbyła się powtórna rozmowa na Zamku Pana Prezydenta z p. w.-premjerem Bartlem.

Jak słychać, na konferencjach tych decydujące czynniki państwowe analizowały sprawę bierności naszego bilansu handlowego, zastanawiając się nad odnośnemi środkami zaradczemi.

Wynik konkursu poetyckiego.

Na konkursie poetyckim, ogłoszonym przez Sekcję Twórczości Oryginalnej Koła Polonistów U. S. B. dla słuchaczów i absolwentów uniwersytetu, sąd konkursowy w składzie: rekt. prof. St. Pigonia, prof. M. Limanowskiego, T. Łopalewskiego, Wł. Gasiulisa i L. Sienkiewicza z pośród 12 nadesłanych utworów nagrodził wiersz pod godłem „Bądźmy jak słońce". Po otwarciu koperty okazało się iż autorem nagrodzonego utworu jest p. **Teodor Bujnicki.** Motywy sądu konkursowego są następujące:

„Z pośród nadesłanych utworów wiersz nagrodzony wyróżnia się dodatnio—i pod każdym względem stoi wyżej od tamtych zarówno dzięki swej koncepcji jak i wysoce artystycznemu wcieleniu jej w formę. Zupełna dojrzałość wierszowania, pomimo kilku drobnych usterek—„nocnej zmory widma"—pleonarni, „sam Książę Niezłomny"—„i dłoń Króla Ducha", akcent po pauzie na najsłabszej cząstce zdania, innemi słowy akcent logiczny nie pokrywa się z akcentem rytmicznym—śmiałe i udatne posiłkowanie się asonansem i półrymem, wreszcie subtelne zabarwienie liryczne całości pomimo przedmiotowego stanowiska autora, wyrażające się w obrazowaniu—te wysokie zalety zdecydowanie wysunęły utwór p. Bujnickiego na pierwszy plan".

Utwór nagrodzony ogłaszamy na stronie drugiej.

Stolica składa hołd cieniom Słowackiego.

Uroczystości niedzielne.

Przybycie zwłok Słowackiego. — Zwłoki w drodze do Katedry.

Olbrzymie tłumy czekały nad Wisłą przybycia zwłok Słowackiego.

Na przystani przed mostem ks. Poniatowskiego czekał rząd in corpore z wicepremjerem prof. Bartlem na czele, Sejm i Senat z marszałkami Ratajem i Trąmpczyńskim, generalicja z gen. insp. Rydzem-Śmigłym na czele, duchowieństwo z ks. biskupem Gallem, przedstawiciele wszystkich wyznań religijnych, najwybitniejsi przedstawiciele naszej literatury, dziennikarstwa, reprezentanci władz, stowarzyszeń i organizacyj.

Obecni byli przedstawiciele obcych mocarstw.

Już około godz. 5 popołudniu niełatwo było dostać się w pobliże przystani, gdzie przybyć miał statek „Mickiewicz", wiozący tak bezcennie drogie narodowi doczesne szczątki jego Wieszcza. Silnie skonsygnowana policja i żandarmerja utrzymywała ład nad brzegiem Wisły. Na ulicach utworzyły szpalery oddziały harcerskie i przysposobienia wojskowego. Na minutę zamarł ruch, nie kursowały tramwaje, nieczynne były wszelkie przedsiębiorstwa widowiskowe.

O godzinie 6-ej wiecz. ukazał się na Wiśle statek, wiozący prochy Wielkiego Polaka. Poprzedzały go dwie przybrane zielenią i barwami narodowemi łodzie motorowe wojskowe, za nim płynął sznur statków.

Kilka minut po szóstej zbliżył się statek do przystani. Zebrani obnażają głowy. Pada rozkaz: „Prezentuj broń!", rozbrzmiewają dźwięki wojskowej orkiestry. Trumnę nieśli na barkach przedstawiciele literatury i złożyli na wysokim purpurowym rydwanie, zaprzężonym w osiem koni, przybranych w takiegoż koloru ogromne czapraki z orłem srebrnym i cyfrą „S". Na trybunę wchodzi Miriam-Przesmycki i wygłasza piękne, wzruszające, pełne głębokiej treści powitanie.

O godz. 6.40 wieczorem rusza kondukt prowadzony przez liczny orszak duchowieństwa. Przed nim i za nim oddziały wojskowe, na końcu organizacje i młodzieże ze sztandarami.

W bezpośredniem pobliżu rydwanu kroczą najwybitniejsi przedstawiciele świata literackiego oraz wojskowa asysta honorowa. Trumna na rydwanie jest prosta, czarna z krzyżem srebrnym, sztandarem biało-czerwonym przykryta.

Orszak, poprzedzają oddziały wojska pod dowództwem ppłk. Wieniawy-Długoszowskiego, piechoty, kawalerji (szwadron 1 p. szwol.) i artylerji, delegacje, niosące wieńce z żywego kwiecia i trzy srebrne.

U stóp kolumny króla Zygmunta wita dostojne szczątki Wielkiego Polaka najwyższy Rzeczypospolitej reprezentant p. Prezydent Rzeczypospolitej, przemawiając z wysokiej, specjalnie do tego celu ustawionej trybuny.

Na wysokim purpurowym katafalku, wśród przepychu jarzących się świateł, przykryta najdroższym biało czerwonym sztandarem, złożona została trumna. Duchowieństwo wykonywa „Salve Regina" i jeden z psalmów pokutnych, poczem powoli opuszczają kościół dostojnicy i poczyna napływać tłum publiczności, aby Wielkiemu Wieszczowi złożyć hołd. Kościół otwarty był przez całą noc.

Przemówienie p. Prezydenta Rzeczypospolitej ku czci Juljusza Słowackiego.

„Zabieram głos, aby imieniem narodu polskiego dać wyraz uczuciom i myślom, które opanowały w tej chwili serca miljonowej rzeszy obywateli tej Rzeczypospolitej. Poryw serdecznego wzruszenia, hołd jednomyślny tysięcy od Bałtyku do Karpat, od Wilji aż po rodzimą dla poety Ikwę, świadczy, że naród cały w fakcie odzyskania dla ziemi naszej najdostojniejszych prochów widzi i czuje znamiona głębokiego znaczenia. Czynimy bowiem przedewszystkiem akt sprawiedliwości w stosunku do wielkiego człowieka, którego los wydał na tułaczkę, cierpienia, wygnanie i nędzę. Czynimy zadość upokarzającemu dla naszej narodowej dumy wspomnieniu żebraczego niemal pogrzebu w słotny odwieczerz obcego miasta. Na miejsce ubożuchnej trumny kładziemy sztandar narodowy, kładziemy purpurę i marmury i wieńce. Na miejsce przeraźliwej ciszy i opuszczenia stanowimy bicie wszystkich dzwonów, salwy i pochylenie przed nim wszystkich sztandarów. Przedmiotem kultu narodowego nie może być tylko cierpienie. Zdrowy instynkt twórczy znajduje swe ujście w apoteozie czynu i wielkości. Czynimy więc powtóre akt dumy narodowej, o wielkość bowiem jednego z synów tej ziemi powiększamy wspomnieniem wielkość naszego narodu: Chwałę Juljusza Słowackiego wplatamy jak najcenniejszy brylant w djadem polskiej chwały. Dumny jestem za mój naród, idący w potężnym odruchu zbiorowego hołdu i stwierdzający na tym samym przykładzie świadomość, że bez czci dla wielkości niema potęgi państwa. Zrozumiała to wielka nasza sojuszniczka Francja, która w pięknym hołdzie dla nieznanego sobie poety potrafiła połączyć się z nami w kulcie wielkości. Czynimy wreszcie akt postawienia na porządku dziennym naszych najbardziej żywotnych zainteresowań zagadnienie kultury duchowej. Składając hołd najwyższemu, być może, polotowi czystego piękna nad Polską, stwierdzamy zarazem najdonioślejszą rolę, jaką ten polot odegrał dla historji naszej dotychczas, kładziemy należny nacisk na świadomość wagi, jaką mu przypisujemy na przyszłość. W trzech zdaniach powyższych skreśla się sens tego, co czynimy w tej chwili. I obrazują one zarazem intencje i zamiary rządu, za którego decyzją prochy Juljusza Słowackiego powracają do kraju. Zanim złożymy je na Wawelu, który jest relikwiarzem polskiej chwały, niech będą pozdrowione wśród nas, niech bezdomny tułacz duch, będący słupem ognistym polskiej wielkości, symbolem najgłębszej naszej kultury będzie dla obywateli Polski, jak wieczyście żywa i czujna obecność, bodziec i sprawdzian ich czynów".

Drugi dzień uroczystości.

Warszawa żegna zwłoki Słowackiego.

WARSZAWA, 27. VI. (Pat.) Katedra św. Jana, gdzie na wzniesieniu wyobrażającem cztery orły srebrne, spoczywała trumna z prochami Juljusza Słowackiego, wypełniła się już od godz. 8-ej rano przedstawicielami rządu, Sejmu i Senatu, korpusu dyplomatycznego, generalicji, literatury i sztuki oraz szerokich kół społeczeństwa.

Punktualnie o g. 8-ej przed wielkim ołtarzem rozpoczęła się uroczysta msza żałobna celebrowana przez ks. kardynała Kakowskiego. Po mszy św. podniosłe kazanie wygłosił ks. dr. Szlagowski. Pisarze polscy wzięli trumnę z prochami wieszcza na swe barki i wynieśli przed katedrę, gdzie została złożona na okrytymszkarłatem 8-konnym rydwanie. Przed rydwanem stanął ks. biskup Gall w licznej asyście duchowieństwa.

Przy dźwiękach dzwonów pochód ruszył. Otwierała go szpica trzech szwoleżerów za którą postępowała orkiestra wojskowa, kompanja piechoty i szwadron kawalerji, dalej za duchowieństwem i rydwanem otoczonym po obu stronach potrójnym szpalerem przedstawicieli literatury, wojskowych z obnażonemi szablami i harcerzy, szli przedstawiciele rządu z wicepremjerem Bartlem na czele, posłowie i senatorowie, przedstawiciele generalicji z generałem Konarzewskim, literatury i sztuki. delegacje stowarzyszeń społecznych oraz tłumy publiczności,

O godz. 10-ej kondukt stanął przed dworcem głównym. I znów przed wysoko wzniesioną trumną pochyliły się sztandary i morze głów. Baterja artylerji oddała honorową salwę. Przedstawiciele piśmiennictwa przenieśli trumnę do ostatniego wagonu specjalnie przygotowanego pociągu.

Przy otwartych drzwiach wagonu w imieniu ludności stolicy zabrał głos prezydent miasta inż. Jabłoński i wygłosił przemówienie. Po tem przemówieniu kompanja honorowa sprezentowała broń. Wagon zamknięto przy dźwiękach marsza żałobnego i o godz. 12 ej w południe pociąg ruszył.

Prochom wieszcza towarzyszą szef gabinetu prezesa Rady Ministrów dr. Grzybowski, który z ramienia rządu odwozi prochy do Krakowa, prezydent m. Jabłoński, prezes Rady Miejskiej Jaworowski, pp. Iwaszkiewicz i Lechoń jako przedstawiciele piśmiennictwa, dyrektor PAT. Górecki, delegacja ziemi łowieckiej i szereg innych.

Dwa specjalne wagony bagażowe zapełnione zostały wieńcami. Około godz. 9-ej wieczorem pociąg przybędzie do Katowic skąd uda się do Krakowa. Przyjazd do Krakowa przewidywany jest na godz. 10 wieczorem. O godz. 11 min. 45 wiecz. wyjeżdżają do Krakowa przedstawiciele rządu celem wzięcia udziału w złożeniu prochów na Wawelu. W ciągu nocy ubiegłej prochy wieszcza odwiedziło około 100.000 osób.

Na uroczystości Krakowskie ku czci Słowackiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Dziś o godz. 2 m. 30 po południu wyjedzie do Krakowa na uroczystości żałobne Juljusza Słowackiego Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski.

Pan Marszałek wygłosi przemówienie na Wawelu.

* * *

Z ramienia Sejmu wyjedzie na uroczystości marsz. Rataj oraz w.-marsz. Dębski i Daszyński.

Senat reprezentowany będzie przez senatora Bojko.

TEODOR BUJNICKI.

Na sprowadzenie zwłok Słowackiego.

Nie leżeć mu w wilgotnej mrokiem zżartej krypcie
w szarf żałobnych szeleście i blaszanych wieńcach.
Kochającemi dłońmi kopiec mu usypcie
wśród zielonych pagórków białego Krzemieńca.
Bo tu on wam nie zaśnie. I będzie się męczył —
tułacz, co w krótkiem życiu tyle dróg przemierzył;
z zimnym głazem go zwiąże ślepa nić pajęczyn
i w powrót do Ojczyzny - nie da mu uwierzyć.
Więc będzie niespokojnie tłuc się w twardej trumnie,
i tęsknić do zacisza obcego cmentarza,
gdy do długich podziemi krzykliwie i tłumnie
spłynie gawiedź, by świętość spojrzeniem znieważać—.
A tam, nad srebrną Ikwą, pośród gór błękitnych,
rozszumią mu się w życie maki i bławatki,
nad samotnym kurhanem gwiazdy będą kwitły,
ziemia na skroń mu złoży pocałunek matki.
Wówczas — ocknie się serce, które w proch się stliło —
w proch, co do przyszłych plonów szary łan użyźni —
i pocznie bić pod ziemią—z potęgą i siłą,
jak wtedy, gdy za życia służyło ojczyźnie.
Nagle stanie się świetlej — przestronniej i jaśniej —
cała Polska odetchnie i poczuje skrzydła;
coś się mocniej rozżarzy, coś nareszcie zgaśnie,
usuną się z przed oczu *nocnej zmory widma.*
Polami i lasami do grobu poety
pójdą w kornej pielgrzymce żarliwi pątnicy;
nie zagrodzą im drogi ponure sztachety,
ni czerwony zrąb muru, ni czoło wieżycy—
Ucałują garść ziemi w bezsłownej modlitwie
i poczują, że ręce Coś im gnie i wiąże:
wiernych swoich rycerzy na ostatnią bitwę
zwoła i w ogień poszle — *sam* Niezłomny Książę!......
A gdy z klęczek powstaną z sercem przemienionem
jedną już tylko gwiazdę będą mieć przewodnią:
pójdą radosnym krokiem w cztery świata strony,
niosąc wysoko w górze serc swoich pochodnie.
Świętem zarzewiem wioski ogarną i miasta,
w tłum pójdą — na ulice — na pstrokate place —
i głosić poczną wszystkim stanom, klasom, kastom —
ewangelję poezji o wielkości pracy.
W nocy zaś opłókanej gwiazd gasnących deszczem,
gdy tęsknotą kosmiczną oddycha firmament —
wyjdzie z blasku księżyca biała postać wieszcza
i gwiazdami na niebie wypisze Testament.
Wypisanych gwiazdami słów serce wysłucha,
choć oczy się nie wzniosą w siny bezmiar nieba—
— — — — — — — — — — — —
A może ktoś zobaczy *i dłoń Króla* — Ducha,
Krzyżem błogosławiącą nas — zjadaczy chleba.

Przed koronacją obrazu M. B. Ostrobramskiej.

Komitet przyjęcia pielgrzymki litewskiej.

W dniu 27 czerwca zawiązał się pod przewodnictwem księdza Bronisława Żongołłowicza, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego Komitet przyjęcia pielgrzymów litewskich. Komitet niema żadnych politycznych celów na widoku. Zadaniem jego będzie opieka nad pielgrzymami litewskimi, którzy przybędą na uroczystość koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Zjazd pielgrzymek zbiorowych na uroczystości koronacyjne.

Do chwili obecnej na ręce p. prezesa sekcji komunikacyjnej Komitetu Koronacji Cudownego Obrazu M. B. Ostrobramskiej napłynęło zgłoszeń wycieczek zbiorowych w liczbie zgórą 9000 osób, które zdeklarowały swój przyjazd na uroczystości koronacyjne do Wilna. Zgłoszenia wciąż jeszcze napływają i dlatego trudno narazie ustalić, jaką liczbę reprezentować będą w Wilnie wycieczki zbiorowe w dniu uroczystości koronacyjnych. (S)

Iluminacja miasta w dniu uroczystości koronacyjnych.

P. prof. Ruszczyc, przewodniczący sekcji dekoracyjnej Komitetu Koronacji Obrazu M. B. Ostrobramskiej zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą przyjścia z pomocą Komitetowi w iluminacji miasta. W pierwszym zaś rzędzie, by w dniu uroczystości koronacyjnych przeprowadzić iluminację na wieży góry Zamkowej, wieży katedralnej i na ratuszu. (s)

Teatr górnośląski z Katowic w Wilnie.

W dniach 3 i 4 lipca zjeżdża do naszego miasta, na specjalne zaproszenie, zespół teatru górnośląskiego, celem dania na wolnem powietrzu widowiska batalistycznego p. t. „Zwycięstwo Tad. Kościuszki pod Racławicami". Widowisko to jest przeróbką sztuki Anczyca „Kościuszko pod Racławicami". W widowisku poza pełnym zespołem artystycznym (40 osób) bierze udział wojsko, mianowicie—piechota, kawalerja, artylerja, saperzy — nadto bandera kosynierów z Krakowa (200 osób), chóry, 2 orkiestry i t. d. Wszyscy w barwnych kostjumach. Teatr górnośląski jest jedynym zespołem w Polsce, który jest w możności ukostjumować tak wielkie masy statystów (600 osób) i dzięki temu, przy ogromnem poparciu p. wojewody górnośląskiego, urządzał niejednokrotnie tego rodzaju widowiska na Górnym Śląsku, rozporządzając odpowiednim inwentarzem kostjumowym i rekwizatorskim. W zespole artystycznym znajdujemy nazwiska znanych w Wilnie artystów: pp. T. Bohdańska, M. Fiszerówna, H. Jaworska, H. Krzywicka, K. Kijowski (Bartosz Głowacki), J. Mazanek (Kościuszko), F. Chmurkowski, J. Leśniewski (reżyser), St. Marjański, J. Sendecki (Katkow), pozatem pp. Nettówna, Ludwiżanka, Michałowska, Rozwadowska, reż. Krokowski, S. Wrącki, W. Puchalski, F. Palański, M. Jastrzębski, E. Karasiński, K. Zbyszkowski i in. Bezwątpienia będzie to imprezą jak na nasze stosunki niecodzienną, która zapewne, podobnie jak na G. Śląsku, ściągnie całe masy ludności (Katowice 26 tys. Tarn. Góry 18 tys. widzów), tembardziej, że mając za podłoże temat walki o niepodległość ojczyzny—będzie pewnego rodzaju pokarmem duchowym dla tych rzesz pielgrzymów, które ściągną do Wilna na uroczystości koronacji N. Marji Panny. Widowiska te odbędą się na boisku (Pióromont).

Z Rosji Sowieckiej.

Niebywałe deszcze w okr. Zabajkalskim.

MIŃSK, 27.VI. (*Kor własna*). Prasa sowiecka donosi o niebywałych deszczach w okr. Zabajkalskim (Syberja). Ulewne deszcze padają bez przerwy od dn. 19.VI. Ruch pociągów na linji syberyjskiej kol. żel. został przerwany. Woda rozmyła kilkanaście kilometrów toru oraz zniszczyła 2 mosty kolejowe.

Polsko-sow. konferencja kolejowa w Kijowie.

KIJÓW, 27.VI. (*Kor. własna*). Obrady polsko-sow. konf. kol. trwają nadal. Dla uregulowania spornych kwestyj zostały wydzielone 2 komisje, które już uzgodniły szereg punktów, dotyczących bezpośredniej komunikacji. W dniach najbliższych obrady konferencji mają być ukończone.

Znowu „dywersja".

MOSKWA, 26.VI (*Kor własna*). Sąd okręgowy w Korosteniu na posiedzeniu nadzwyczajnem w dn. 21 VI skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie 10 z 29 zatrzymanych członków „dywersyjnej" bandy Kobylińskiego vel. Gorasia. Według informacji sow. banda ta grasowała na terenie Owruczeskiego, Słoweczańskiego, Mozyrskiego rejonów. Bandyci zabijali pracowników sow., rabowali kooperatywy i wogóle trudnili się rozbojem. — Po każdym napadzie, dowódcy tej bandy rzekomo mieli się ukrywać na teryt. Polski, skąd następnie robili nowe wypady (!!!)

Pozostałych 19 oskarżonych skazano na różne terminy więzienia.

Kampanja prasy sowieckiej przeciwko Polsce.

MOSKWA, 27-VI. (Ate). Prasa sowiecka prowadzi dalej kampanię przeciwko Polsce.

„Izwiestja" zamieszczają artykuł p. t. „Czekamy", w którym wysuwają żądanie ponownego rozpatrzenia procesu Kowerdy oraz wysiedlenia z granic Polski wszystkich organizacyj petlurowskich.

W tym samym numerze znajduje się rozmowa z Rozenholzem, który nazywa proces Kowerdy komedją.

Na partyjną wędkę.

Tak zwane Zjednoczenie Stowarzyszeń Polskich wezwało za pośrednictwem prasy szereg związków i organizacyj do wspólnego powitania p. Prezydenta Rzeczypospolitej w d. 1 lipca r. b.

Zjednoczenie Stowarzyszeń Polskich jest ekspozyturą endecji. Na jego czele stoi Adam Zamojski, b. adjutant Mikołaja Mikołajewicza, o którego dziwnej dla Polaka roli niejednokrotnie pisano.

Endecja może oczywiście witać p. Prezydenta Rzeczypospolitej w otoczeniu wszystkich swych organizacyj i organizacyjek. Nie możemy jednak przypuścić, by organizacje w swem założeniu *apolityczne* mogły występować w ramach owego Zjednoczenia i pod jego kierownictwem.

Na liście organizacyj, którym endeckie Zjednoczenie łaskawie udziela miejsca znajdujemy Ligę Obrony Powietrznej Państwa, Ligę Morską i Rzeczną, T-wo Wioślarskie, T-wo Cyklistów, Harcerstwo, Br. Pomoc, Uniw. Stef. Batorego,

Zapytujemy, czy zarządy tych organizacyj wiedzą czem jest czcigodne Zjednoczenie Stowarzyszeń Polskich, i czy w takim razie świadomie wiążą się z robotą partyjną, zamiast występować samodzielnie, jak to czynią wszystkie organizacje apolityczne?

Zapytujemy dyrekcje gimnazjów im. Zygmunta Augusta i Orzeszkowej, liceum im. Filomatów i szkoły przemysłowo - handlowej, kto upoważnił je do wodzenia młodzieży na pasku endeckim? Czy Kuratorjum w Wilnie zamierza położyć kres temu nienormalnemu stanowi rzeczy?

Czas wreszcie skończyć flirt z Obwiepolem!

Po wyborach do R. M.

Echa „zemsty z za grobu".

Zarząd Centralny ZKBOWP komunikuje: Bezpodstawne zwolnienie z posady p. Józefa Orło o czem pisał „Kurjer Wil. z dn. 24 b. m. wywołało niezadowolenie wśród bezrobotnych, którzy w ciągu kilku godzin zebrali 630 podpisów i skierowali protest do wojewody wileńskiego. Jednocześnie zostały skierowane tamże pisma Zw. Kr. B. Ochotników; Zw. Rezerwistów i Byłych Wojsk. Legji Inwalidów Wojennych. Podobno wojewoda wileński zarządził dochodzenie, poruczając sprawę p. naczelnikowi Wydziału Samorządowego — Kopciowi.

Ze statystyki wyborczej.

Poniżej podajemy statystyczne dane ustalone przez Główny Komitet Wyborczy z minionych już wyborów do Rady Miejskiej m. Wilna.

Podług tych danych frekwencja wyborów w poszczególnych obwodach miasta wahała się pomiędzy 41,2 do 73,1%. Najniższy procent głosujących przypadł na obwód 53 z siedzibą przy ul. Beliny Nr. 10 w skład którego wchodziły następujące ulice: Lipówka, Dębniaki, Doły, Kuprjaniszki, Oszmianka i inne.

Największa zaś frekwencja przypadała na obwód 48 z siedzibą przy ul. Dobrej Rady 24. W skład tego obwodu wchodziły między innemi ulice: Ponary, Rydza Śmigłego, Szeptyckiego i t. d. W obwodzie tym najwięcej głosów padło na listy Nr. 2 i 15 dzięki usilnej agitacji, jakie te stronnictwa w dzielnicy, należącej do powyższego obwodu, rozwinęły.

W niektórych zaś obwodach centralnych frekwencja wyborów dała 70%. Na ogólną niską względnie frekwencję wyborczą wpłynęło słabe zainteresowanie się wyborami mieszkańców przedmieść.

Przy porównaniu z frekwencją wyborczą do Sejmu w roku 1922 daje się zauważyć mniejsze zainteresowanie się mieszkańców Wilna niedawno odbytemi wyborami do Rady Miejskiej. Frekwencja wyborcza przy głosowaniu do Sejmu wynosiła przeciętnie 69,84%. Jednakże liczba głosujących do Sejmu była znacznie mniejsza (38.153), niż liczba głosów oddanych przy wyborach do Rady Miejskiej (60.362), co tłumaczy się znacznym od tego czasu zwiększeniem się ludności m. Wilna. (s)

Z Białorusi Sowieckiej.

Zmiany w rządzie Białorusi Sowieckiej.

MIŃSK, 27.VI. (*Kor. własna*). W związku z ustąpieniem prezesa Centralnego Kom. Wykonawczego Białorusi Sow. Czerwiakowa, funkcje jego na czas urlopu będzie pełnić zastępczo Chackiewicz—sekretarz tego samego Komitetu Wykonawczego.

Życie gospodarcze.

Poświęcenie nowej fabryki tektury „Grzegorzewo“.

Nie minęły jeszcze dwa lata jak poświęcano w „Grzegorzewie“ obok Landwarowa pierwszą większą w Polsce fabrykę tektury, a już onegdaj, w niedzielę przedstawiciele władz, prasy, społeczeństwa z J. E. ks. biskupem Michalkiewiczem na czele zostali przez przedsiębiorczego przemysłowca p. Grzegorza Kuryca znowu zaproszeni na uroczystość poświęcenia drugiej fabryki tektury, wykończonej przed kilkoma dniami. Wileńszczyzna więc, kraj przeważnie rolniczy i leśny, została wzbogacona nową placówką przemysłową, która zatrudni około 200 bezrobotnych i zasili krajowemi fabrykatami polski rynek, zalewany dotychczas tandetą zagraniczną.

Zaproszeni na miłą uroczystość goście poczęli zjeżdżać od samego rana. Co chwila słychać było ryk syren automobilowych.

Podejmowali ich bardzo gościnnie państwo Kurycowie i dyrektor zakładów „Grzegorzewo“ p. Moroz, oprowadzając po zakładach fabrycznych, wyjaśniając znaczenie każdej maszyny, „pakmaszyn“, turbin, ogromnych rur z wodą, jako siłą popędową, „Halendrem“ i zaznajamiając z całokształtem ogromnie skomplikowanego mechanizmu fabrycznego. Powszechną uwagę zwracał przekopany kanał między Wilją a wpadającą tu do niej rzeczułką Waką, który daje około 850 sił i jest niejako „spiritus movens“ wielkich zakładów fabrycznych, poruszając kolosy — turbiny, wprawiające w ruch całą fabrykę.

Po zwiedzeniu zakładów fabrycznych goście grupami udali się do gęstego bujnego lasu lub nad brzeg Wilji, napawając się tam widokami bogatej natury i ciepłemi promieniami wiosennego słońca. Clou bowiem uroczystości miało nastąpić dopiero koło godziny trzeciej. Na tę godzinę zapowiedział swój przyjazd J. E. ks. biskup Michalkiewicz. Punktualnie o godzinie trzeciej w oddali odezwała się syrena automobilowa i w kilkanaście sekund potem w triumfalnej bramie zatrzymał się samochód z J. E. ks. biskupem Michalkiewiczem, owacyjnie witanym przez sz. gospodarzy i tłumnie zebranych okolicznych kmiotków, którzy drożynę, wiodącą do fabryki, usłali kwiatami i zielenią. Po wymianie powitalnych uścisków J. E. ks. biskup Michalkiewicz poprzedzany przez gospodarzy, a z nim goście i okoliczni mieszkańcy skierowali swe kroki do wnętrza fabryki, gdzie ustawiony był ołtarz rzęsiście oświetlony i przybrany zielenią.

Poświęcając nowy zakład fabryczny J. E. ks. biskup Michalkiewicz po przywitaniu go przez proboszcza parafji landwarowskiej ks. Wojnicza, wygłosił okolicznościowe kazanie, podnosząc wielkie zasługi p. Kuryca, jako prezentatora polskiego przemysłu drzewnego na Wileńszczyźnie, który z usilnej, a uczciwej pracy nietylko ciągnie sam zasłużone zyski, ale daje utrzymanie około 500 robotnikom zatrudnionym w jego zakładach. Kończąc swe przemówienie J. E. ks. biskup Michalkiewicz życzy państwu Kurycom dalszego pomyślnego rozwoju i owocnej pracy dla dobra swego, robotników i kraju oraz udziela zakładom pasterskiego błogosławieństwa.

Po dok. poświęcenia sz. gospodarze zaprosili gości do obiadu. Zajęli miejsca: J. E. ks. biskup Michalkiewicz, naczelnik Wydziału Przemysłowego Województwa p. Sławiński, dyrektor Robót Publicznych p. inż. Siła-Nowicki, starosta pow. wileńsko-trockiego p. Witkowski, zastępca starosty p. Łukaszewicz, gospodarze, zawiadowca stacji kolejowej w Landwarowie p. Paszkiewicz, burmistrz m. Trok p. Budrewicz, państwo Rączewscy — przemysłowcy, przedstawiciel „Kurjera Wileńskiego“ p. Zdanowicz, przedstawiciel „Słowa“ p. Tatarzyński, przedstawiciel „Ekspressu Wileńskiego“ p. Łęski i cały szereg innych.

Na podwórzu przed willą gościnni gospodarze ustawili stoły dla kilkuset robotników, którzy z racji poświęcenia fabryki otrzymali 12 godzin „fajrantu“ i do późnej nocy raczyli się sutą libacją, by na drugi dzień już o 6-ej rano stanąć znowu przy maszynach.

Przy gościnnym stole płynęły w pogodnym, a nawet wesołym nastroju godzina za godziną tak, że goście nie zdążyli się nawet obejrzeć jak zaczął zapadać zmierzch Najwyższy czas na złożenie życzeń państwu Kurecom. Zabiera głos p. inż. Sławiński, który w imieniu p. wojewody, którego tu reprezentował, życzy nowej placówce przemysłowej jaknajpomyślniejszego rozwoju dla dobra społeczeństwa i państwa.

P. starosta Witkowski, jako gospodarz powiatu, dorzuca kilka serdecznych słów do życzenia swego przedmówcy. Serję mów kończy przedstawiciel „Kurjera Wileńskiego, p. Zdanowicz, który w imieniu prasy wileńskiej podnosi zasługi p. Kureca w rozwoju pozostającego dotychczas na Wileńszczyźnie w kolebce przemysłu drzewnego, który on dźwiga powoli do poziomu, jaki już dawno osiągnął przemysł drzewny na Zachodzie.

Późno wieczorem przy dźwiękach orkiestry goście opuszczają gościnne progi państwa Kureców unosząc ze sobą zadatek tężyzny i niczem niehamowanej energji, jaką tchnie sz. gospodarz prezentator przemysłu, drzewnego na Wileńszczyźnie i jego wielkie zakłady przemysłowe „Grzegorzewo“.

Zdan.

* * *

W powyższym artykule ograniczyliśmy się do podania samego przebiegu uroczystości poświęcenia nowej fabryki W jutrzejszym numerze naszego pisma podamy szczegółowy opis zakładów i ich rozwoju, bogato ilustrowany zdjęciami fotograficznemi.

Wieści i obrazki z kraju

NOWO-WILEJKA.

Święto sportu i przysposobienia wojskowego.

W dniu 25 i 26 b. m. staraniem miejscowego Komitetu p. w. i w. f. zostało urządzone święto sportu i przysposobienia wojskowego.

W zawodach sportowo-wojskowych wzięły udział: hufce szkolne, oraz Związek Strzelecki. Program zawodów obejmował: marsz na przestrzeni 5 km., konkursy strzeleckie, biegi, skok w dal, oraz rozgrywki piłki nożnej. Z pośród zawodników wyróżnił się Związek Strzelecki, zarówno dobrą postawą w marszu, jak i należytem wyćwiczeniem sportowo-wojskowem, to też prezes Komitetu p. w. i w. f., p., mjr. Siedlecki, wyraził Związkowi swoje słowa uznania, podkreślając doniosłe znaczenie Związku Strzeleckiego na tutejszym terenie, jako czołowej organizacji na terenie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. (*b*)

NOWOGRODEK.

Obchód Dnia Spółdzielczości.

W dniu 12 czerwca r. b. w Nowogródku uroczyście obchodzony był Dzień Spółdzielczości.

Już dzień przedtem organizacje społeczne i spółdzielcze, udekorowały swe siedziby zielenią i chorągiewkami o barwie tęczy.

O godz. 10 zrana 12-go czerwca w kościele Katedralnym na intencję spółdzielczości i jej rozwoju odbyło się nabożeństwo i zostało wygłoszone okolicznościowe kazanie.

O godz. I-szej w lokalu Straży Ogniowej przy przepełnionej sali został wygłoszony odczyt przez p. Białkowskiego instruktora wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych o zadaniach i znaczeniu Spółdzielczości, w którym było wskazane na znaczenie obchodu Dnia Spółdzielczości i scharakteryzowano różne typy organizacyj spółdzielczych, jako też były omówione te korzyści, jakie ludność osiąga z instytucyj spółdzielczych i nawoływano zebranych do organizowania i zapisywania się do istniejących spółdzielni.

Następne przemówienie „O korzyściach i znaczeniu instytucyj spółdzielczych kredytowych“ wygłosił p. Krauf przedstawiciel Żydowskiego Banku Ludowego.

Przed rozpoczęciem odczytów i po zakończeniu, orkiestra Straży Pożarnej Ochotniczej odegrała Hymn Spółdzielczy, w przerwach zaś były odegrane inne utwory muzyczne.

Podczas odczytów rozdawane były obecnym ulotki o treści spółdzielczej, również o godz. 1-szej nad miastem latał aeroplan sprowadzony przez miejscowy L.O.P.P. i rozrzucał ulotki.

Po skończeniu zebrania w sali Straży Pożarnej miały się odbyć zabawy ludowe sportowe na górze zamkowej, lecz z racji deszczu zostały odłożone i tylko orkiestra pod arkadami Spółdzielni Rolniczo-Handlowej odegrała kilka utworów muzycznych.

Obchód Dnia Spółdzielczości w Nowogródku wzbudził ogromne zainteresowanie wśród miejscowej i okolicznej ludności, o czem świadczyły tłumy obecnych na tej uroczystości i tylko zła pogoda nie dała możności wykonania całego ułożonego programu i jeszcze więcej uwypuklić znaczenie Dnia Spółdzielczości. *H.*

Wyjaśnienie.

W Nr. 126-ym naszego pisma ukazała się korespondencja z Nowogródka p. t. „Endecy i faszyści rządzą dalej“. Korespondent nasz poruszył tam sprawę p. Jerzego Zubowa. Jak się dowiadujemy, sprawa ta nie została w komisji dyscyplinarnej „zatuszowana“, jak wynikało z naszej korespondencji, lecz na polecenie p. wojewody Beczkowicza postępowanie dyscyplinarne zostało umorzone, zaś *sprawa została przekazana do prokuratora*, t. j. na jedynie właściwą drogę. Fakt ten konstatujemy z żywem zadowoleniem, widząc w nim dowód, że „*osuszanie bagna nowogródzkiego*“ zostało już zapoczątkowane. *Red.*

TROKI.

Żona strzela do męża i popełnia samobójstwo.

W nocy z dnia 24 na 25 w zaścianku Okmiana gm. trockiej Jadwiga Kijańska pod wpływem silnego rozstroju nerwowego postrzeliła swego męża Albina. Pierwsze dwa strzały trafiły Kijańskiego w górną część klatki piersiowej, trzeci, gdy Kijański usiłował pochwycić rewolwer — w środkowy palec prawej ręki. Pod wpływem popełnionego czynu Kijańska strzeliła do siebie w okolice dołku piersiowego.

Wezwany lekarz po założeniu pierwszego opatrunku przewiózł Kijańskich do szpitala w Nowych Trokach w stanie zagrażającym życiu.

Rewolwer, z którego strzelała Kijańska, należy do posterunkowego P. P. Stalińskiego z powiatu dziśnieńskiego, który swój urlop wypoczynkowy spędzał w zaścianku Okmiana.

TURGIELE.

12-letni samobójca.

W krzakach wsi Niegilżany Feliks Sucholski znalazł wiszące ciało 12-letniego Piotra Czyjno, który, jak ustaliło wstępne śledztwo, popełnił samobójstwo.

Tła samobójstwa nie ustalono.

Pożary lasów.

We wsi Słonowiszcze mieszkaniec tejże wsi Jurewicz wypalał pasieki znajdujące się w poblizu lasu. W skutek wiatru wybuchł pożar lasu stanowiącego własność Gordona.

Pożar po paru godzinach ugaszono.

We wsi Giewżany zapalił się las należący do Szczęsnowicza. Pożar powstał prawdopodobnie od porzuconego niedopałka papierosa.

W gaszeniu brali udział: żołnierze K. O. P., posterunek policji i ludność cywilna.

Wypaliło się 1.5 $km.^2$ lasu.

ŚWIĘCIANY.

Nieszczęśliwy wypadek.

Dnia 24 b. m. wybrało się we wsi Michaluny parę osób, by pojeździć łódką po jeziorze Dryzgis. Wraz z nimi pojechał również kapral VI-ej brygady K. O. P. Jakubowski.

W czasie przejażdżki towarzystwo zaczęło kołysać łódź, która wskutek silnego wychylenia wywróciła się, a wszyscy pasażerowie znaleźli się w wodzie. Ponieważ był już mrok więc zaczęto się zwoływać, przyczem okazał się brak Jakubowskiego, który nie umiejąc pływać poszedł na dno jeziora Zwłok pomimo poszukiwań nie wydobyto.

MOŁODECZNO.

Napad rabunkowy.

W dniu 24 b. m. w lesie pomiędzy wsią Kosenki a Bortniki, gm. rakowskiej został dokonany napad rabunkowy na Tomasza Wańkiewicza m-ca wsi Dubosie gm. rakowskiej, któremu zrabowano 10.551 dolarów i 245 zł.

Napadu dokonali Aleksander Ławrocki i Władysław Dawnar z folw. Kościuki gm. Rakowskiej, których zaaresztowano. Zrabowaną gotówkę odebrano. Sprawę przekazano władzom sądowym w trybie doraźnym.

KRONIKA MIEJSCOWA.

„Dzień spółdzielczości“.

W dniu 26-go b. m. odbyła się w sali Klubu Handlowo - Przemysłowego, uroczysta akademja „Dnia Spółdzielczości“ zorganizowana przez Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.

Akademję, zagaił p. W. Witwicki.

Następnie p. Witwicki zreferował w krótkich słowach cel i zadania kooperacji jak również przedstawił zebranym znaczenie święta spółdzielczego.

„Dzień Spółdzielczy“ jest świętem i triumfem pracownika, który stworzył ten ruch społeczny w walce z kapitalizmem i nadmiernym wyzyskiem paskarzy.pośredników.

Ruch ten jest apolitycznym nie może więc należeć do tej lub innej partji, jednakże zawsze będzie bronił bytu ludu pracującego.

Odrodzenie gospodarcze Polski zależeć będzie w dużej mierze od rozwoju ruchu spółdzielczego. Przez spółdzielnie bowiem podniesie się siła gospodarcza wsi, rozwój przemysłu, a zatem znów ugruntuje się potęga państwa.

By to jednak nastąpiło, wszyscy powinni wstąpić w szeregi armji spółdzielczej, bo fundamentem jej są silne fundusze własne.

Dzięki bowiem spółdzielniom drobni rolnicy w zachodnich krajach doszli do dobrobytu i wielkiej kultury. U nas spółdzielnie w Poznańskiem i w Małopolsce wykorzeniły doszczętnie lichwę, poprawiły byt materjalny i podniosły kulturę ludu.

Następnie zkolei miał odczyt o „Zdobyczach Spółdzielczych na Wileńszczyźnie“ p. sędzia Jan Piłsudski.

Prelegent rozpoczął swój referat od historji powstania spółdzielni spożywczej. Godnem jest uwagi, iż wynalazcami jej nie byli uczeni, ani politycy, lecz zwyczajni robotnicy tkacze z miasta Rochdole w Anglji, którzy w roku 1844 stworzyli słynną kooperatywę spożywczą. Pierwotna składka tych robotników wynosiła około 15 gr. tygodniowo, a było ich około dwunastu. Dzisiaj potęga spółdzielcza Anglji jest tak wielką, że obroty wynoszą większą sumę od sumy wyrażającej obroty handlowe Polski.

Silne są związki stowarzyszeń spożywczych Belgji Niemiec, w Tokio, Szwajcarji i Anglji.

W Polsce ruch spółdzielczy, rozwija się pomyślnie w Poznańskiem, w Małopolsce i na Mazowszu, na Wileńszczyźnie kooperacja nie jest dobrze rozwinięta, a to dzięki bardzo niskiej kulturze rolnika czy pracownika.

Jednakże spółdzielnie budzą coraz szersze zainteresowanie i jest nadzieja, że i u nas ten ruch rozwinie się pomyślnie, a to nastąpić może wtedy, gdy każdy wystąpi do walki z paskarstwem i nieuczciwem pośrednictwem przez zapisywanie się do spółdzielni.

Akademja urozmaicona była koncertem, w którym udział wzięli prof. Ludwig i p. Hendrichówna wykonywując szereg partyj o swoistych melodjach.

P. Wyrwicz Wichrowski, deklamował aktualne bajeczki o paskarzach i spółdzielniach. Wreszcie p. Kontorowicz urozmaicił wieczór grą na skrzypcach. Na zakończenie orkiestra 6 pp. Legjonów odegrała hymn spółdzielców.

j.

Fabryka samochodów marki „Ralf Stetysz“ w Landwarowie.

Jak już podawaliśmy przed kilkoma miesiącami w jednym z numerów naszego pisma polski wynalazca p. Stefan Tyszkiewicz, który dotychczas przebywał stale zagranicą we Francji, gdzie kształcił się w kierunku technicznym, wybudował własnego pomysłu samochód, któremu dał nazwę „Ralf Stetysz“. Samochód ten brał przed dwoma laty udział w raidzie samochodowym dookoła Polski, przejeżdżając między innemi przez Wilno i wychodząc w rezultacie zawodów samochodowych zwycięsk.

Od tego czasu nieodstępną myślą polskiego wynalazcy jest założyć w Landwarowie, które należy do niego, 1-szą polską fabrykę samochodów polskiego pomysłu.

Uruchomienie tej fabryki miało nastąpić już na wiosnę b. roku, jednakże zamówienia, jakie p. Tyszkiewicz otrzymał we Francji (25 samochodów) i w Polsce (12 samochodów) zatrzymały go we Francji, tak, że założenie fabryki w Landwarowie musiało ulec zwłoce.

Obecnie, jak się dowiadujemy, p. Stefan Tyszkiewicz postanowił ostatecznie z początkiem września przenieść się nastałe do Landwarowa i rozpocząć tu budowę wspomnianej fabryki.

Zdaje się jednak, że na razie p. Tyszkiewicz będzie się musiał ograniczyć do uruchomienia w Landwarowie tylko montowni i fabryki karoserji, zaś części żelazne sprowadzać z Francji.

W kraju bowiem niema wcale odpowiedniego surowca na wyrób żelaznych części samochodowych.

Będzie to już jednak zaczątek polskiego przemysłu samochodowego, który powinien dodać bodźca posiadaczom kapitału do zainteresowania się gałęzią przemysłu, która w Polsce ma ogromną przyszłość.

Giełda Warszawska w dniu 26-VI. b. r.

I. Waluty

		sprzedaż	kupno
Dolary	8,91	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,45	43,56	43,34
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,00	35,09	34,91
Praga	26,50	26,56	26,44
Genewa	172,15	172,58	171,72
Rzym	51,60	51,73	51,47

AKCJE

Bank Handlowy	7,00—6,80—7,00
Bank Polski	125,00—119,00—122,00
Związ. spółek zarobk.	65,00—62,00—65,00
Lilpop	22,00—20,00—21,50
Ostrowiec	55,00
Modrzejów	--

KRONIKA.

Wtorek 28 czerwca

Dziś: Leona W.
Jutro: ŚŚ. Piotra i Pawła.
Wschód słońca—g. 3 m. 15
Zachód „ g. 19 m. 57

OSOBISTE.

— **Podziękowanie.** Wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz składa za pośrednictwem naszego pisma wyrazy podziękowania wszystkim, którzy w dniu jego imienin przesłali lub złożyli osobiście życzenia.

— **Kurator Okręgu Szkolnego** Wileńskiego Dr. A. Ryniewicz powrócił z Warszawy i objął urzędowanie w dniu 27 b. m.

— **Przeniesienie.** Zarządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P, naczelnik Wydziału Szkolnictwa Średniego w V st. sł. Dr. Z. Fedorowicz został przeniesiony z dniem 1 lipca r. b. na stanowisko wizytatora szkół z zachowaniem dotychczasowego stopnia służbowego.

— **Powrót p. wice-wojewody z urlopu.** Dnia 27 b. m. powrócił z urlopu i objął urzędowanie wicewojewoda wileński p. Olgierd Malinowski.

URZĘDOWA

— **Wyjazd p. wojewody na inspekcję.** W dniu 27 b. m. o godzinie 15-ej p. wojewoda Władysław Raczkiewicz wyjechał na inspekcję niektórych gmin powiatu wileńsko-trockiego. W czasie jego nieobecności zastępować będzie wice-wojewoda Malinowski, który świeżo powrócił z urlopu.

MIEJSKA.

— **Komisarjat Rządu** zwrócił się do właścicieli domów m. Wilna, by w dniu obchodu ku czci Juljusza Słowackiego udekorowali swe domy flagami narodowemi.

WOJSKOWA

— **Funkcje szefa sztabu III-ej brygady K. O. P.** objął kapitan Bacz z V-go baonu K. O. P.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Ograniczenie w udzielaniu zapomóg doraźnych.** Wobec wydatkowania od dnia 1 stycznia r. b. na wydatki związane z opieką społeczną sumy 218577,99 zł. znacznie przekraczającej możliwości budżetowe miasta i aby nie wyczerpać asygnowanych kredytów przed upływem roku Magistrat na posiedzeniu w dniu 23 b. m. uchwalił polecić Wydziałowi Opieki Społecznej ograniczyć do minimum wydatki na pomoc doraźną udzielaną w formie bezpłatnych obiadów, pracy lub zapomóg w gotówce. W tym celu ustalone zostały następujące ograniczenia w udzielaniu zapomóg doraźnych:

1) Osobom zdolnym do pracy udzielać zapomóg wyłącznie w formie płatnej pracy — samotnym nie więcej 3 dni w miesiącu, rodzinnym 6 dni w miesiącu, z wielką rodziną, członkowie której przeważnie nie są zdolni do pracy — 8 dni miesięcznie.

2) Do pracy w archiwum skierowywać wyłącznie pracowników umysłowych w podeszłym wieku niezdolnych do pracy fizycznej i kobiety odpowiednio kwalifikowane. Zdolnych do pracy fizycznej skierowywać do pracy fizycznej za wyjątkiem uczącej się młodzieży.

3) Pracy udzielać tylko jeden raz w miesiącu na okres czasu wskazany w poprzednich punktach na podstawie dokonanego wywiadu i na mocy decyzji szefa sekcji.

4) Osoby lub rodziny, które otrzymują zapomogę w formie bezpłatnych obiadów nie mogą się ubiegać równocześnie o dodatkową pomoc w formie płatnej pracy lub zapomóg pieniężnych. Korzystanie z bezpłatnych obiadów osobom zdolnym do pracy zmienić na pomoc w formie płatnej pracy.

5) Zapomogi pieniężne udzielać tylko w wyjątkowych wypadkach osobom niezdolnym do pracy i tylko jeden raz w przeciągu miesiąca.

6) Od dnia 1 lipca r. b. na okres wakacji cofnąć bezpłatne obiady, wydawane uczącej się młodzieży w kuchni higjenicznej.

7) Osobom lub rodzinom, członkowie których otrzymali zapomogi na wyjazd nie udzielać żadnych zapomóg conajmniej w przeciągu 3 miesięcy od dnia wypłacenia zapomogi.

8) Osoby, otrzymujące zasiłki z Funduszu Bezrobocia, nie mogą otrzymywać żadnych zapomóg z Magistratu.

Wszelkie uchylenia od powyższej decyzji mogą być uskutecznione wyłącznie na mocy decyzji Magistratu. (S)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Bezrobocie w ubiegłym tygodniu.** Jak wynika z tygodniowego raportu, wysłanego do M-wa Pracy i Opieki Społecznej, stan bezrobocia za czas od 20 do 25 b. m. na terenie działalności Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie przedstawia się następująco:

robotników hutniczych — 1, robotn. metalowych — 214, budowlanych — 472, innych wykwalifikowanych — 371, niewykwalifikowanych—1248, robotników rolnych 251, pracowników umysłowych — 1222. Razem 4389 bezrobotnych, z czego liczba uprawnionych do pobierania zasiłków wynosi—1300.

W ciągu ub. tygodnia Urząd skierował 152 miejscowych kandydatów na własne miejsca wolne i zapośredniczył — 237 takich kandydatów.

Oprócz tego P. U. P. P. w końcu ub. tygodnia przeprowadził rejestrację bezrobotnych zamieszkałych wyłącznie na terenie miasta Wilna. Wciągnięto na listę 4239 bezrobotnych, w tej liczbie mężczyzn — 2889 i kobiet — 1350.

Sytuacja na rynku pracy w dalszym ciągu wykazuje tendencję zniżkową. Przy porównaniu z tygodniem ubiegłym bezrobocie zmniejszyło się o 115 osób. (s)

Z POCZTY.

— **Połączenie telefoniczne z Łotwą.** Od 1 lipca b. r. zaprowadza się ruch telefoniczny w relacji Wilno—Vent-spils (Łotwa). Opłata za 3-minutową rozmowę zwykłą wynosi 4 fr.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Likwidacja T-wa Rzemieślników.** Wileńskie T-wo Rzemieślników zostało zlikwidowane, majątek Towarzystwa został przekazany Związkowi Cechów.

LOTNICZA.

— **Rekordową szybkość** na linji Lwów — Warszawa osiągnął dziś samolot komunikacyjny polskiej linji lotniczej, który przebył drogę ze Lwowa do Warszawy w przeciągu półtorej godziny. Normalny czas przelotu na linji Lwów — Warszawa wynosi trzy godziny. Samolot kierowany był przez pilota Baciszewskiego i wiózł pięciu pasażerów, towary i pocztę. (Pat).

WYSTAWY.

— **Wystawa grafiki i malarstwa** pracowni artystycznych gimnazjów białoruskich w Wilnie i Radoszkowiczach została otwarta dnia 25 czerwca. Trwać będzie do 5 lipca. Zwiedzać można od godz. 12. Na wystawie znajduje się 200 eksponatów, przeważnie krajoznawczo-etnograficznych jak i krajobrazy z Pińszczyzny, architektura i typy poleskie. Wystawa mieści się w gimnazjum białoruskiem—Ostrobramska 9.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Organizacyjne zebranie b. wychowanek i wychowanków gimn. św. Katarzyny w Petersburgu.** Dnia 4 lipca b. r. o godz. 17-ej w sali wykładowej Kliniki Uszno-gardlanej U. S. B. na Antokolu, w parku przy szpitalu wojskowym, odbędzie się organizacyjne zebranie wileńskiego koła stowarzyszenia byłych wychowanek i wychowanków gimnazjów przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu.

Na zebranie przybędzie prezes stowarzyszenia z Warszawy kol. St. Ostrowski.

Bliższych informacyj udzielają: dr. Dylewski — Zawalna 3—9, J. Stubieda—Archanielska 4—5.

NADESŁANE.

— **Żniwiarki „Viking".** Niech każdy, komu potrzebna żniwiarka, zanim ją nabędzie, wpierw zapozna się ze szwedzkiemi żniwiarkami „Viking" nowego modelu. Znajdzie je w składzie Zygmunta Nagrodzkiego w Wilnie. 4596-1

ROŻNE.

— **O „Tydzień opieki nad dzieckiem".** W dniu 27 b. m. w godzinach rannych p. wojewoda przyjął dr. med. Mieczysława Michałowicza, prof. Uniwersytetu Warszawskiego w sprawie zorganizowania „Tygodnia opieki nad dzieckiem".

Jak wiadomo w Wilnie odbywa się od kilku dni ogólnopolski zjazd pedjatrów, którzy za główny cel postawili opiekę nad dziećmi.

Nie zwlekaj, a daj ile możesz na Polski Czerwony Krzyż!

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance.** Dziś z powodu uroczystości pogrzebowych ku czci Wieszcza Narodowego Juljusza Słowackiego przedstawienie operetki stołecznej „Nowości" zawieszone.

— Środa 29 czerwca „Księżna cyrkówka" z udziałem Lucy Messal i Kaz. Niewiarowskiej.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dzisiejszy wieczór uroczysty ku uczczeniu Juljusza Słowackiego składać się będzie z 2-ch części. Część 1-szą wypełni przemówienie prof. Józefa Wierzyńskiego, oraz recytacje utworów J. Słowackiego. W części drugiej ujrzymy cztery obrazy „Balladyny", w wykonaniu wybitnych sił zespołu artystycznego z Z. Jaroszewską na czele.

Ceny miejsc zwykłe od 20 gr.

— „Ja tu rządzę". Jutro, w środę krotochwila W. Rapackiego „Ja tu rządzę", z Z. Jaroszewską w roli primadonny.

W akcie II-im piosenka inscenizowana „Dulcyneo" i w wykonaniu Zofji Jaroszewskiej.

— **Obrona Częstochowy".** W czwartek z okazji uroczystości koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, na repertuar Teatru Polskiego wchodzi „Obrona Częstochowy" z Józefem Siwickim w roli ks. Kordeckiego. Znakomity nasz gość jednocześnie reżyseruje wymienioną sztukę.

Całość tej sztuki ujęta w 8-iu obrazach: 1—Zajazd, 2—Refektarz klasztorny, 3—Rada, 4—W szwedzkim obozie, 5—W celi przeora, 6—Na wałach, 7—Kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej i 8—Zwycięstwo.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru od godz. 11-ej do 9-ej wiecz. bez przerwy.

— **Teatr Letni (ogród po-Bernardyński).** We wtorek 28 b. m. operetka Gilberta „Królowa kina".

— W próbach „Kochanka premjera", „Clo-Clo".

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne.** Dziś o godz. 8-ej wiecz. w ogrodzie po-Bernardyńskim, koncert Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej. Kapelmistrz: Jan Kirstein-Barianski.

Radjo.

WTOREK 28 czerwca.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Nadprogram.
15.00. Komunikaty gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram.
15.20. Przerwa.
16.35. Odczyt p. t. „Znaczenie święta narodowego Jugosławji Vidovdan" wygłosi p. red. A. Openchowski.
17.00. Rozmaitości wypowie p. Bocheński.
17.15. Transmisja z Poznania.
19.20. Odczyt p. t. „Bitwa na Kossowem polu" wygłosi prof. H. Mościcki.
19.45. Odczyt p. t. „O współczesnej Jugosławji" p. red. Al. Wójtecki.
20.00. Komunikat rolniczy.
20.20. Transmisja z Krakowa.
22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu, nadprogram, komunikaty P. A. T.

Program koncertów zagranicznych.

Paryż, 1750 m.

20.45. „Gwendoline" opera Chabrier (chóry, orkiestra, soliści).

Wiedeń 7 kw. 517,2 m.

20.05. Wieczór pieśni i tańców wiedeńskich.

Monachjum 535.7 m.

20.45. „Wesele Figara", opera Mozarta (wyjątki).

Zniżka opłat przy rejestracji.

Dla udostępnienia radja mniej zamożnym warstwom radjosłuchaczów wydano celowe i rozumne zarządzenia. Mianowicie, Ministerstwo Skarbu zrzekło się doniedawna pobieranej opłaty stemplowej w kwocie złotych 3 gr. 30 przy rejestracji radjoaparatów, zaś Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało zarządzenie, ażeby urzędy pocztowe tej opłaty zaniechały. Winno to skłonić do zarejestrowania radioodbiorników tych niezamożnych „radjopajęciarzy", których od rejestracji wstrzymywał dotąd koszt z tem związany.

Na wileńskim bruku.

— **Użycie broni palnej.** Będący w obchodzie post. st. śl. Sadowski Konstanty i Kwiatkowski Kazimierz w lasku „Dobrej Rady" natknęli się na 2 złodziei niosących rzeczy, które pochodziły z kradzieży.

Złodzieje na ich widok porzucili rzeczy i rzucili się do ucieczki, wobec czego wywiadowcy w czasie pościgu za wymienionymi dali po 2 strzały, które chybiły. Złoczyńcy zbiegli. Ustalono jednak, że byli to: Jan Lik zam. Cedrowa 41 i Konstanty Korbowicz zam. Koszykowa 48, których aresztowano.

— **Nagły zgon.** Zmarł nagle Maciej Karłan dozorca fabryki konserw „Bałtyk" przy ul. Beliny 7.

— **Zaginięcie.** Rudomin Rydlecki zam. Śniadeckich 2, zameldował policji, że syn jego Ryszard lat 14 wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

— **Kradzieże.** Soni Lewin zam. Połocka 49, skradziono garderobę męską i damską wartości 1000 zł.

— **Estery** Zawrzeńskiej zam. Wileńska 34, skradziono 2 firanki z okna wyrobu zagranicznego wart. 500 zł.

— **Jelimowi** Balserowi zam. Nowogródzka 10, skradziono garderobę męską, obuwie, złoty zegarek i inne drobne rzeczy wartości 2000 zł.

Na pograniczu sowieckiem.

W ostatnich dniach daje się zauważyć zwiększony ruch posterunków i patroli sowieckich na pograniczu polskiem, szczególnie na odcinku zajmowanym przez 3-cią brygadę Kopu.

Niektórzy tłumaczą, iż ma to związek z zabójstwem posła Wojkowa, jednakże twierdzenie to nie wytrzymuje krytyki, gdyż faktyczne podłoże jest zupełnie inne.

Dlatego też wśród ludności wiejskiej powiatów granicznych rozpuszczono pogłoski o mającym nastąpić wybuchu wojny z Sowietami, którym ludność, odcięta od bliższego kontaktu z centrami kulturalnemi (Wilno), daje wiarę. Pogłoski te rozszerzają się z szybkością nadzwyczajną od wsi do wsi wywołując popłoch, a ponieważ pisma otrzymać można zaledwie po 7—10 dniach po wyjściu więc nie ma kto dementować pogłosek, na których przedewszystkiem zarabiają spekulanci.

Donoszą nam o takim fakcie, że w okolicy Karłowszczyzny mniej więcej przed tygodniem rozpuszczono wiadomość o mobilizacji wszystkich mężczyzn. Ci mężczyźni, którzy podlegają mobilizacji porzucili pracę i rozpoczęli pić nazabój za ostatnie grosze, żony zaś i matki wyruszyły do gminy, lecz gdy dowiedziały się, że o mobilizacji ani mowy niema z radości zakupowały za gotówkę lub na kredyt po buteleczce „by tę zmorę, jaka stała przed oczami, odpędzić"!

Na tego rodzaju pogłoskach ktoś zarabia lub zarobi i dlatego puszcza je między ciemny lud w oczach którego przybierają one cechy rzeczywistości. Władze administracyjne powinny pouczyć wójtów, ci zaś sołtysów jak należy postępować w podobnych wypadkach by ludność nie narażała się na straty i zaniepokojenie.

A teraz zanalizujmy wypadki graniczne z ostatnich dni. Począwszy od 20 b. m. na odcinku Olkowicz po stronie sowieckiej krążą patrole konne i piesze straży sowieckiej w sile od 3 — 20 żołnierzy. Patrole te krążą stale w dzień i w nocy potrójnym, a nawet poczwórnym łańcuchem, pilnie obserwując granicę polską, w krzakach zaś leżą zasadzki. Na drodze do Krajska przeprowadzane są rewizje osobiste. Żołnierze sowieccy, zapytywani co to znaczy, odpowiadają, że to przygotowania do wojny, za zabójstwo posła Wojkowa. Tymczasem faktyczny stan rzeczy jest następujący:

W dniu 19 wyleciał w powietrze magazyn amunicji w Krajsku, przez podłożenie maszyny piekielnej. G. P. U. zarządziło natychmiastową obławę w pobliskich lasach. Zatrzymano trzy osoby, które jakoby odmówiły zeznań. Władze sowieckie, przypuszczając, iż mają do czynienia z jakąś organizacją terorystyczną, pilnie strzegą granicy, chcąc złapać przypuszczalnych członków bandy, którzy w obawie przed ujęciem ich usiłowaliby przekroczyć granicę.

Podobne fakty zdarzają się na odcinku północnym gdzie np. między słupami 514 a 515 patrol z 6 kawalerzystów sowieckich przekroczył pas neutralny, lecz zobaczywszy nasz patrol cofnął się na własne terytorjum.

Na odcinku Małaszki-Olszanicy zauważono większą grupę cywilnych i wojskowych po stronie sowieckiej, którzy mieli przy sobie większe ilości papieru. Po paru godzinach obserwacji granicy zniknęli.

Wiatr jednakże przyniósł na naszą stronę parę tych papierków, które okazały się odezwami komunistycznemi. Byli to prawdopodobnie kolporterzy bibuły komunistycznej, których chciano przetransportować na naszą stronę, lecz wobec czujności naszych żołnierzy, plan spełzł na niczem.

Oto są źródła pogłosek o wojnie, rozpuszczanych wśród naszej ludności wiejskiej na pograniczu.

JACK LONDON.

66

MIK.

„Tak, to straszne, co wyrabia ze szczurami", rzekła Miss Merle Merryweather. „Lecz spójrzcie, jak się obchodzi z kotami. W ciągu ostatnich dwóch tygodni trzy koty skonały na jego ramieniu, wiem o tem napewno. To tylko koty,—ale przecie coś czują. Ten mecz bokserski to ich zguba".

Mecz bokserski, darzony stale oklaskami bez końca przez publiczność, był zawsze ostatnim numerem występów Dickwortha. Stawiano na stole dwa koty w rękawicach bokserskich. Oczywiście, koty występujące ze szczurami niezdatne były do tego. Był to numer nowych kotów, w pełni sił i dobrego humoru... dopóki nie straciły wszelkich sił i wszelkiego humoru, nie zapadły w chorobę i nie zakończyły życia. Dla widzów była to zabawna igraszka, walka stworzeń czworonożnych, wykazujących śmieszne podobieństwo do istoty wyższej — dwunożnego człowieka. Nie było to jednak zabawką dla kotów. Dochodziły w podnieceniu do prawdziwej walki jeszcze przed wyniesieniem ich na scenę. W ciosach zadawanych był gniew i ból, dzikość i obawa. Rękawice spadały z rąk podczas walki, koty nacierały na siebie drapiąc się i gryząc wzajemnie, jak furje, sierść latała na wszystkie strony, gdy spuszczano kurtynę. Ostatnie chwile walki wprowadzały publiczność w prawdziwy szał, śmiech i oklaski bez końca wywoływały ponowne podniesienie kurtyny, za którą pojawiał się Dickworth ze swym asystentem, wachlujący chusteczką obu szermierzy.

Koty były jednak wciąż tak drapane i kaleczone, że rany ich nie miały możności się wygoić, następowało zakażenie, zwierzę stawało się wkrótce jedną olbrzymią raną. Czasami kończyły swój marny żywot, jeśli zaś dochodziły do takiego stopnia obojętności, by nawet nie atakować szczura, wysyłano je do pracy na linje z obezwładnionemi przez narkotyk i głód szczurami, zbyt bliskiemi śmierci, by uciekać od odwiecznego wroga. I, jak słusznie powiedziała Miss Merle Merryweather, głupia publiczność zaśmiewała się, oklaskiwała tresowane koty i szczury Duckwortha, jako wynik nauki i wykształcenia.

Ogromny szympans, którego umieszczono w jednym pokoju z Mikiem miał antypatję do ubrania. Jak koń, który walczy, by mu nie włożono wędzidła, a następnie nie zwraca na nie uwagi, tak szympans walczył, gdy go ubierano. Raz ubrany, gotów był wyjść na scenę i odegrać swą rolę. Najtrudniej jednak było włożyć mu ubranie. Właściciel musiał sam dokonać dzieła z pomocą dwóch posługaczy, przyczem trzeba było oprzeć małpę o ścianę i trzymać za gardło, pomimo, że oddawna już usunięto jej zęby.

Mik wyczuwał te wszystkie okrucieństwa, chociaż nie wiedział o nich. Przyjmował je jako zwykłą drogę życia, jak przyjmował światło dzienne i ciemność nocy, ostry mróz na wietrznych peronach stacyj kolejowych, tajemniczy kraj innych światów, znany mu ze snów i z pieśni, i równie tajemniczą nicość, która pochłonęła plantacje Meringe, okręty i oceany, ludzi i stewarda.

XXXIII.

W ciągu dwóch lat Mik śpiewem torował drogę przez Stany Zjednoczone do sławy dla siebie i do bogactwa dla Jakóba Henderson. Nie było nigdy czasu wolnego od pracy! Powodzenie jego było tak wielkie, że Henderson nie przyjął nader pochlebnych propozycyj przepłynięcia oceanu i występów w Europie. Nadszedł jednak czas spoczynku, gdy Henderson zachorował na tyfus w Chicago.

Los dał trzymiesięczne wakacje Mikowi, który, pod troskliwą opieką, lecz zawsze jako więzień, spędził je w klatce w psiarni w Domu Zwierząt Mulcachy. Mulcachy, jeden z najlepszych uczniów Harrisa Collins, przeszedł swego nauczyciela w założonem przez siebie w Chicago przedsiębiorstwie, gdzie panowała taż sama surowa czystość, zdrowotność i naukowe okrucieństwo. Mik otrzymywał najlepsze jedzenie i utrzymany był we wzorowej czystości; lecz samotny i smutny więzień w klatce nie mógł nie odczuwać atmosfery bólu i grozy, jaką roztaczały wokoło niego zwierzęta dręczone dla ludzkiej uciechy.

Mulcachy posiadał szereg aforyzmów, które często przytaczał, między innemi:

„Wierzajcie mi, jeśli zwierzę nie ulegnie przed bólem, — nie da się przezwyciężyć. Ból jest jedynym nauczycielem".

„Nikt nie przełamie zwierzęcia trzepaczką z piór. Czem grubsza czaszka, tem grubszy drąg".

„Zawsze cię pobiją w argumentacji! Przedewszystkiem trzeba wybić z nich argumenty".

„Serdeczne uczucie pomiędzy terenem i zwierzętami! Synu, to narkotyk dla reportera pism. Jedyne, serdeczne uczucie jakie znam, to gruba pałka z żelazem na końcu".

„Nikt ich nie doprowadzi do jedzenia z ręki, to pewno. Należy tylko uważać, aby ręki nie zjadły. Pusty nabój przed nosem, to najlepszy środek ochronny, jaki znam".

Bywały dni, kiedy ryk i dzikie jęki konania pochodzące z areny nieustannie zakłócały spokój, aż wreszcie wszystkie zwierzęta wpadały w podniecenie.

Ponieważ Mulcachy istotnie był w stanie przełamać i opanować każde zwierzę, trafiały mu się wciąż przeróżne okazy nader trudne do pokonania. Słynny był z tego, że osiąga powodzenie tam, gdzie inni nic zrobić nie mogą, odważny, nieugięty i przebiegły, czuwał nad tem, by nie zachwiać tej opinji. Nie cofał się przed niczem, a jeśli zrzekł się jakiego zwierzęcia, — ostatnie słowo było wyrzeczone. Nie pozostawało nic innego, jak trzymać to zwierzę stale w klatce, w zupełnem osamotnieniu, gdzie mogło chodzić po swem więzieniu w jedną i drugą stronę, zgorzkniałe w zetknięciu ze światem ludzi, i wyrażać tę gorycz dzikim rykiem, ku radości płacących za to widowisko ludzi.

W ciągu trzech miesięcy spędzonych przez Mika w Domu Zwierząt Mulcachy zdarzyły się dwa szczególnie trudne wypadki. Ma się rozumieć codzienny śpiew bólu przy zwykłych ćwiczeniach trwał nieprzerwanie podczas godzin pracy „dobrych" lwów, niedźwiedzi i tygrysów, które ulegały przymusowi, i słoni, kłutych ościeniem, dopóki nie stanęły na głowie, lub nie nauczyły się bić w bęben. Lecz dwa wyjątkowe wypadki przejęły grozą wszystkie obecne zwierzęta i wywarły na nie przygnębiające wrażenie, takie, jakiemu uległiby ludzie w jakiemś przedpieklu, słuchając krzyków towarzyszy niedoli, których wyprowadzono przed nimi na miejsce katuszy.

Pierwszym z tych wypadków był duży tygrys indyjski. Urodzony w dżungli, wolny przez całe życie, dzięki swej zdolności pan wszystkich innych żyjących stworzeń, nie wyłączając braci-tygrysów, uległ wreszcie zmianie losu: z sideł zastawionych przeszedł do żelaznej klatki na słoniu, w wagonie i na statku, podróżował przez morza i lądy do Domu Zwierząt Mulcachy. Klijenci oglądali bestję, lecz żaden nie odważył się jej nabyć. Mulcachy był nieustraszony. Krew jego wrzała na widok przepysznego, pręgowanego kota. Budziło się w nim zwierzę, gotowe do walki. Trzeba było dwóch tygodni dla dużego tygrysa i dla wszelkich innych zwierząt, aby wyuczyć je pierwszej lekcji.

Ben Bolt, jak go nazwano, przybył nieugięty i nieposkromiony, pomimo, że osiem tygodni spędzonych w klatce ciasnej i najeżonej kolcami, krępującej wszelkie ruchy doprowadziły go prawie do paraliżu. Mulcachy powinien był zająć się nim natychmiast, stracił jednak dwa tygodnie, ponieważ ożenił się właśnie i wyruszył w podróż poślubną. Ben Bolt tymczasem, umieszczony w obszernej żelaznej klatce poruszał się swobodnie i odzyskał władzę w muskułach, jednocześnie wzrastała w nim nienawiść do istot dwunożnych, małych i słabych w porównaniu z nim, które podstępem i chytrością uczyniły z niego bezbronnego więźnia.

To też tego ranka, gdy piekło zbliżało się ku niemu, gotów był chętnie stanąć oko w oko z każdym, kto doń podejdzie. Przyszli zaopatrzeni w pętle, w drągi i widły o ostrych żelaznych końcach. Pięciu ludzi zarzucało pętle poprzez pręty klatki. Zawarczał groźnie, bijąc łapą w zwinięte sznury i w ciągu dziesięciu minut był tylko olbrzymiem, dzikiem zwierzęciem, które ma wszystko oprócz sprytu i cierpliwości, jaką posiada nędzne dwunożne stworzenie. Po chwili, zniecierpliwiony, nie dbając o nieruchome sznury, przestał się rzucać i warczał groźnie na ludzi, nie wiedząc nic, że tylna noga trafiła w pętlę. W kilka chwil później silne pchnięcie żelaznych wideł podniosło powróz, pętla zacisnęła się, wrzynając się jednocześnie w ciało i drażniąc dumę zwierzęcia. Zaczął skakać i ryczeć, rozjuszony, wpadł w szał wściekłości. Ciągnął sznury trzymane przez ludzi, kalecząc ich ręce. Oni jednak opuszczali je luźniej i naciągali znowu, nie spostrzegł wcale, że druga pętla otacza jedną z przednich nóg. Poprzedni wybuch był niczem w porównaniu do tego, co teraz nastąpiło. Lecz był głupi i niecierpliwy. Ludzie zaś byli mądrzy i cierpliwi, trzecia i czwarta noga również zostały ostatecznie schwytane w pętle, to też ci ludzie, ciągnący za sznury, przyciągnęli go na boku do prętów klatki i zdołali przeciągnąć pomiędzy prętami jego cztery nogi, najsilniejszą jego broń, po szczękach uzbrojonych w potężne kły.

(D. c. n.)

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z og. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski